Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 286. Kraków, piątek 28 czerwca 1907 r. Rok XV.

Od Wydawnictwa.

W przyszłem półroczu „Głos Narodu" wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach i z tym samym programem, dwa razy dziennie.

Dział powieściowy i korespondencyi zagranicznych zostanie znacznie rozszerzony.

Oprócz dalszego ciągu arcydzieła Dostojewskiego „Karamazowy", ukończymy przerwaną w skutek dłuższej nieobecności autora powieść „Z Warszawy", i rozpoczniemy druk bardzo zajmującej powieści na tle stosunków panujących pod zaborem rosyjskim.

Zamierzamy również przywrócić tygodniowe dodatki powieściowe.

Listy z Wiednia, Lwowa, Warszawy i Petersburga, przyniosą czytelnikom bezpośrednie wiadomości z tych wielkich centrów, tak blisko nas obchodzących.

Upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata wynosi:

W miejscu kwartalnie z odnoszeniem 7 kr. 20 hl. bez odnoszenia 6 kr.; miesięcznie 2 kor. z odnoszeniem kor. 2.40. na prowincyi kwartalnie 8 kor. miesięcznie 2 kr. 70 hl.

Rząd a parlament.

Nowy parlament zaczyna powoli torować sobie drogę. Pierwsze organizacyjne prace izby dowiodły, że ma ona ochotę trwać długo i istnieć normalnie, że poczucie odpowiedzialności wzmogło się u stronnictw, i że panuje wśród nich chęć do spokojnej i pozytywnej pracy. Pod tym jednak względem decydujący egzamin złoży izba dopiero uchwalając reformę regulaminu przedłożoną przez rząd. Projektowane obostrzenia, nie będące bynajmniej nowością, gdyż obowiązują oddawna prawie we wszystkich parlamentach, dążą do uniemożliwienia obstrukcyi i do położenia tamy nadużyciom popełnianym pod osłoną nietykalności poselskiej. Dawny parlament austryacki istniał pod znakiem anarchii, a zwyrodnienie staropolskiego „nie pozwalam", stało się tam, przez dziwne pomieszanie pojęć, tarczą wolności obywatelskiej.

Niemcy a nawet Czesi, rewindykowali sobie prawo do obstrukcyi, jako nietykalny przywilej reprezentacji ludowej, a dzięki tej barbarzyńskiej teoryi, zabijano w izbie codziennie samą istotę konstytucyjnego ustroju. Obstrukcja stała się integralną częścią ustaw zasadniczych, i występowanie przeciwko niej było poczytywane jako zamach przeciwko wolności!

Była to jednak wolność swawoli i bezrządu...

Dziś stosunki się zmieniły i zmiana regulaminu tak w porę zaproponowana przez rząd, stała się koniecznością, której usunąć nie podobna, a jej uchwalenie jest obowiązkiem, od którego spełnienia nie wolno się uchylić żadnemu stronnictwu i żadnemu posłowi.

Dopiero uzyskawszy gwarancję, że garść awanturników niepoczytalnych nie potrafi ubezwładnić parlamentu, mogą posłowie zabrać się bez przeszkody, do oczekującego ich dzieła prawodawczych reform zapowiedziaych w mowie tronowej.

Czego zaś ludy austryackie oczekują od parlamentu powszechnego głosowania, to wyłuszczył i rozwinął prezes gabinetu w swojej wczorajszej mowie, która daje szkic głównych linii rządowego programu.

Zupełnie słusznie podniósł minister, że izba musi zapewnić państwu i wszystkim narodom systematyczny i stały rozwój na wszystkich polach politycznego i gospodarczego życia. Wszelka stagnacja i trwożliwe wstecz spoglądanie, byłoby zgubnem i sprzecznem z zadaniami i celem parlamentaryzmu, który czerpie swoje soki żywotne z potrzeb i pragnień wszystkich warstw ludności. Rozwój normalny i nieustający i postęp rozumny i oparty na niewzruszonych podstawach chrześcijańskiej etyki, oto hasła, które winny przyświecać pracom parlamentu.

Inne jeszcze ostrzeżenie barona Becka, musi izba wziąść do serca. „Polityka posiadających, mówił prezes gabinetu, musi bardziej niż dotychczas w treści swojej łączyć się z dobrem ludu". Jest to dość wyraźne potępienie samolubstwa klasowego i przypomnienie, że przywilej posiadania pociąga za sobą także wielkie obowiązki.

Najskuteczniej można zwalczać rewolucyjny i przewrotowy socyalizm, jeżeli mu się przeciwstawi pokojową i płodną pracę na polu harmonii społecznej, w myśl pięknych i mądrych wskazań Leona XIII. Przodować zaś w tem winna izba powszechnego głosowania, której klasy pracujące powierzyły swoje losy.

W myśl zatem zapowiedzi mowy tronowej i wywodów prezesa gabinetu, ustawodawstwo społeczne będzie głównem zadaniem nowego parlamentu.

Sądzimy, że Koło polskie chętnie pójdzie za wezwaniem rządu i nie odmówi swojej pomocy i swego poparcia w przeprowadzeniu zapowiedzianych reform; będzie zaś rzeczą Koła dopilnować, aby projekty ustaw, których oczekiwać należy, uwzględniały w należytym zakresie odrębności naszego kraju i nie naruszały w niczem kompetencyi sejmowego ustawodawstwa.

Znaczenie wyboru prezydyum w Izbie posłów.

Wiedeń 26 czerwca.

Wczorajszy wybór prezydenta Izby, oraz dwu wiceprezydentów po raz pierwszy zamarkował, jakie stronictwa powołane są przedewszystkiem do decydowania w życiu politycznem Austryi.

Zaraz po wczorajszym wyborze udałem się do jednego z wybitnych posłów klubu chrześciańsko-społecznego, z prośbą o powiadomienie mnie o przyszłych zamiarach i planach tego najsilniejszego dziś w parlamencie stronnictwa.

Wybór dr. Weiskirchnera prezydentem Izby zmienił nieco nasze plany, — rozpoczął szanowny poseł rozmowę — ... Na tę godność był początkowo desygnowany inny członek partyi, dr. Weiskirchner miał objąć tekę ekonomiczną w ministerstwie, jeżeliby nasza partya zgodziła się brać udział w rządach ...

Czy dr. Lueger zgadza się już z myślą niektórych posłów chrześciańsko-socyalnych, by jego stronnictwo wzięło czynny udział w rządach ? ...

Wszystkie komunikaty prasy w tej sprawie były albo zupełnie fałszywe albo niedokładne. Nasz prezes nigdy nie sprzeciwiał się współudziałowi chrześciańsko-socyalnych w gabinecie, żądał jednakże, by nasze stronnictwo otrzymało w ministerstwie odpowiednie swej sile miejsce.

A więc wyznanie i oświatę, sprawiedliwość oraz koleje lub handel ? ..

Tak jest. To panu jeszcze w maju mówiłem.

Czy macie już panowie desygnowane osoby na objęcie tych posad ?...

Szanowny poseł lekko się uśmiechnął:

Jak panu wiadomo, nie zabraknie nigdy kandydatów na teki ministeryalne ... Lecz dodał natychmiast: nasz klub jest tak karnym, jak wasze Koło, nie osoby wchodzą tu w rachubę lecz polityczne idee partyi.

Sądzi pan że wczorajszy sojusz chrześciańsko-socyalnych z Kołem polskiem jest początkiem przyszłego, trwalszego jakiego przymierza ? ...

Wykluczonem to nie jest ... Jak otwarcie głosimy, nie należymy do niemieckich szowinistów i wszelkie usprawiedliwione słowiańskie żądania uwzględniamy. Szczególniej sympatyzujemy z Polakami, czego złożyliśmy nieraz namacalne dowody. O ile mi się zdaje już dr. Lueger powiedział panu, że spodziewa się iść z Polakami razem. Od was więc tylko zależy, by nadzieje te konkretny kształt przybrały ...

Nie chcę wstępować w ślady pewnego korespondenta wiedeńskiego i robić politykę na własną rękę. Są do tego inne czynniki powołane; lecz nie mogą wstrzymać się od uwagi, że w obecnej sytuacyi parlamentarnej Koło polskie powinno szukać przedewszystkiem porozumienia z chrześciańsko-socyalnymi.

Wczorajsze awantury, jakie powstały przy wyborze prof. Starzyńskiego powinny być dla nas nauką — „kulturalni" Rusini zachowywali się tak karczemnie, że przewyższyli nawet „występy" dawniejsze pp. Wolffa, Ira i Schönerera Posiłkowali im godnie socyaliści, syoniści oraz ludowcy ... Czesi obojętnie. z drwiącym uśmiechem na ustach przysłuchiwali się temu.

Jedynie stronnictwo dr. Luegera było oburzone i ze wszystkich sił wspomagało Polaków ...

Dzień wtorkowy był zapowiedzią tego, jakie insynuacye, potwarze, obelgi posypią się na nas gdy rozpocznie się debata nad weryfikacyą wyborów.

Cała poprzednia polityka pp. Kramarza, Zaczka i Pacaka pouczyła nas, że na Czechów tylko wówczas liczyć możemy, gdy im niezbędnie jesteśmy potrzebnymi; w przeciwnym razie opuszczają nas oni z najzimniejszą krwią. Stanowiska Czechów wobec nas podczas debat nad reformą wyborczą nie powinniśmy ni gdy zapomnieć.

O ile miałem sposobność zauważyć, chrze ściańsko-socyalni wyciągają do nas dłoń przyjazną... Rzeczą przedewszystkiem Centrum pol skiego jest rozważyć „o ile ścisły sojusz z tą partyą polityczną byłby możliwy i dla nas korzystny"...

W danym razie należy poczynić w łonie Koła polskiego odpowiednie kroki, by projekt przemienić w czyn.

Korespondencya.

PARYŻ 26 czerwca.

Kto przebywa przesilenie? winiarze, gabinet, czy Francya? Z kombinacyi tych pytań gabinet jest na razie usunięty. P. Clemenceau przebył szczęśliwie rafy niebezpiecznych interpelacyi i otrzymał większość, na którą prawie nie liczył. Rządowe stronnictwo, radykaliści, — pozostawiło go u steru wobec jego energicznej postawy. Ta bowiem najbardziej burżuazyjna partya, w której podały sobie ręce wszystkie ego izmy i wszystkie apetyty, lęka się nawet cienia rewolucyi. A tymczasem to groźne widmo wydłużyło się od brzegów morza Śródziemnego aż do stolicy, — trwożąc mieszczan pałacu burbońskiego spadkiem renty...

Gdy renta spada serca mieszczańsko-radykalnych, biją trwożnie. Są oni gotowi rzucić na łup socyalistom i kościoły i zakonników i rojalistów,—ale gdy renta spada zaczynają się buntować i nabierają energii. Rewolucya winiarzy dodała im nagle tyle samodzielności, że wbrew zwyczajowi, który każe często zmieniać ministrów, aby przecież więcej głodnych polityków posiliło się u żłobu rządowego,— zdecydowali się dać panu Clemenceau wotum zaufania aby mógł energiczniej ich bronić...

Prezesowi gabinetu dopomógł mimowoli główny przywódzca południowego ruchu Marcelin Albert.

Jeszcze niedawno wyraził się o nim p. Clemenceau w sposób następujący: „Nie mogę pochwycić człowieka, który spina się po drzewach, który może w tej chwili kryje się w koronie platana. Zaczekam, aż będzie łaskaw zejść na ziemię". I rzeczywiście Marcellin Albert zlazł z drzewa, udał się prosto do Paryża i jak gdyby chciał prezydentowi gabinetu sprawić miłą niespodziankę poszedł prosto do pałacu ministeryum spraw wewnętrznych.

Około godziny 11 i pół przed południem stanął u bram ministeryum człowiek nieco zmę czony, w wiejskim odświetnym stroju ,z kuferkiem w ręku. Łatwo sobie wyobrazić zdumienie odźwiernego, gdy nieznajomy podał mu bilet, na którym widniało tak groźne dla ministeryum naz wisko: Marcellin Albert.

— Pragnąłbym pomówić poufnie kilka słów z panem ministrem.

Odźwierny usłyszawszy te słowa, zawahał się, lecz widząc, że nie grozi żadne niebezpieczeństwo, posłuchał. Tymczasem nadbiegli ajenci policyjni, rozpoznali Alberta i stanęli w pogotowiu do pochwycenia poszukiwanego tak długo przestępcy. W jakimkolwiek innym kraju bieg wypadków byłby zupełnie inny. Przedewszystkiem żaden przestępca państwowy, w rodzaju Marcellina Alberta, nie wpadłby na pomysł, aby złożyć wizytę kierownikowi państwa i „pomówić z nim poufnie kilka słów". Ale nawet gdyby się znalazł podobny oryginał, prezydent ministrów w każdem państwie przyjąłby jego wizytę w ten sposób, że pocisnąłby szybko dzwonek elektryczny, wezwałby do siebie prezydenta policyi i innych dygnitarzy, których zadaniem jest troska o bezpieczeństwo publiczne i wyraził im swoje zdanie o ich działalności, skoro człowiek poszukiwany przez nich może wejść spokojnie i bezkarnie w jasny dzień do pałacu, gdzie i oni także mają swą siedzibę.

P. Clemenceau postąpił zupełnie inaczej. On zna usposobienie Francuzów, a zwłaszcza ich pociąg do teatralności, oryentuje się szybko w nieprzewidzianych sytuacyach i umie z nich wyciągnąć dla siebie korzyść. To też kazał odpowiedzieć czekającemu: „Miło mi będzie zobaczyć pana, pomówię z panem sam na sam". Albert wszedł do gabinetu ministra, pół godziny trwała rozmowa obu przeciwników, kierownika rządu i kierownika buntu. Po rozmowie prezydent gabinetu odprowadził gościa do drzwi i wypuścił go z pałacu bocznem wejściem. Na zapytanie szefa policyi, jak się ma zachować wobec tych szczególnych odwiedzin, odpowiedział Clemenceau frazesem, który dzisiaj obiega już całą Francyę: „W tym domu wydaje się rozkazy aresztowania, lecz się nie aresztuje". Co więcej, zabronił aresztowania Alberta w Paryżu i pozwolił mu spokojnie powrócić na Południe.

Było to niezawodnie zręczne pociągnięcie na szachownicy politycznej. Pan Clemenceau za jednym zamachem okrył się aureolą dżentlemana,—i skompromitował biednego Alberta, który powróciwszy do swoich zaczął im perswadować, aby się uspokoili i został... wygwizdany. Ale też pomiędzy Albertem, a prezesem gabinetu zachodzi ważna różnica; pierwszy z nich jest człowiekiem prostym i dobrej wiary, — drugi wyrafinowanym politycznym szarlatanem.

To też kuglarz musiał zwyciężyć...

Jaką będzie trzecia Duma?

Jaką będzie trzecia Duma? — oto pytanie, które zaprząta obecnie uwagę powszechną i jest przedmiotem gorących dyskusyi w prasie rosyj skiej. To najpierw, z jakiem publicyści rosyjscy pragną odgadnąć fizyonomję nowego sfinksa „konstytucyi" rosyjskiej, jest bardzo zrozumiałe. Przyszła Duma będzie w każdym bądź razie, decydującym punktem zwrotnym w dalszej wal ce, jaką toczy społeczeństwo rosyjskie z samowładztwem i z wszechwładzą biurokracyi. Rząd rosyjski wprawdzie już teraz podeptał wszystkie gwarancje konstytucyjne i wszedł na drogę nie-

Bracia Karamazow.

102) (ciąg dalszy.)

Wypadek ten dotknął mnie bardzo, tem więcej, że jak się pokazało, panna owa była już dawno zaręczoną i ja sam spotykałem nieraz w jej domu dzisiejszego jej męża, nie dorozumiewając się jaki stosunek ich łączy. Uczułem w duszy wielki gniew i wstyd na myśl, żem tyle razy zdradzał się z moją miłością, tam gdzie prawdopodobnie drwią tylko ze mnie. Postanowiłem wtedy zemścić się. Pamiętam teraz, że postanowienie to było dla mnie samego ciężkie bo będąc dość lekkomyślnym z natury, nie byłem w stanie zatrzymywać się dłużej myślą nad je dnym przedmiotem, tembardziej gniewać się długo, mimo to podtrzymywałem się sztucznie w mojej urazie. Dopiąłem swego i spotkawszy się w towarzystwie mego szczęśliwego współzawodni ka, obraziłem go ciężko, a potem wyzwałem na pojedynek. Tamten wyzwanie przyjął, bo był mi także niechętny, i wyrażał się zawsze o mnie lekceważąco w obec żony, obawiał się więc nie stracić w jej oczach gdyby wyzwanie odrzucił. Pojedynki były wprawdzie surowo zakazane mimo to jednak była jakby moda na nie, zwłaszcza między wojskowymi. W wigilję spotkania, które miało się odbyć za miastem o godzinie siódmej zrana, powróciłem do domu wieczorem, rozbestwiony i dziki i rozgniewawszy się na posługującego mi żołnierza uderzyłem go z całej siły dwa razy w twarz, tak że krwią się zalał. Czy uwierzycie mili, że mimo, że działo się to już 40 lat temu, wspomnienie to prześladuje mnie i przepełnia bolem i wstydem po dziś dzień. — Położyłem się potem, a przespawszy 3 godziny obudziłem się, gdy już dniało. Zerwałem się z pościeli i otworzyłem okno, które wychodziło na ogród. Patrzę słońce wschodzi, ciepło, pięknie, ptaszki śpiewają. mimo to czuję w duszy coś dziwnie tłoczącego — i jakby upokarzającego. Co to być może? myślę — Czy krew, którą mam przelać? czy obawa śmierci? — nie zupełnie nie to — cóż więc? i wreszcie doszedłem że boli mnie tak i cięży, wczorajszy mój czyn, pobicie mego ordynansa. Stanęło mi wszystko w oczach jak żywe — widzę go jak patrzy na mnie i oczy zmrużyć nie śmie, a ręce trzyma przy sobie bezbronny w obec zwierzęcej mojej brutalności — Jakto? myślę i to człowiek poważa się postępować w ten sposób z drugim człowiekiem, ależ to zbrodnia! i jakby igła ostra przeszyła mi serce. — Stoję jak obłąkany, a tu słoneczko świeci, muszki brzęczą, ptaszki świergotem Boga chwalą. Zakryłem obu dłońmi oczy i stanął mi w pamięci zmarły mój brat, który w ostatniej swej chorobie z taką słodyczą i wdzięcznością przyjmował każdą oddaną sobie przysługę, tak stokrotnie za nią dziękował powtarzając wciąż „czyż godzien jestem abyście mi służyli". Nie wytrzymałem i zwaliłem się na łóżko łkając głośno. Nagle rozjaśniło się w umyśle moim cała prawda i zrozumiałem dopiero co zamierzam uczynić. Idę zabijać człowieka dobrego, rozumnego, szlachetnego, który mi właściwie nic nie zawinił, a mordując jego unieszczęśliwiam kobietę którą kochałem — jaki w tem wszystkiem sens? Przemyślałem tak długi czas z twarzą ukrytą w poduszkach, aże wszedł ko lega mój oficer, który miał być sekundantem. Zerwałem się prawie nieprzytomny, nie wiedząc o co chodzi, a kolega mój zabrał mnie z sobą i siedliśmy w dorożkę. „Poczekaj chwilę mówię do kolegi, wpaść muszę jeszcze do domu, bo zapomniałem sakiewki. Powróciłem szybko do mieszkania i zabiegłem do izdebki mego żołnierza Afanazja. Bracie! mówię, wczoraj uderzyłem cię tak mocno, daruj mi. On wzdrygnął się i spojrzał na mnie jak wystraszony, nie rozumiejąc prawie. Widzę, że to mało, mało, nie wy starcza, więc jak byłem w epoletach i pełnym mundurze oficerskim, upadam mu do nóg, uderzając czołem o ziemię. Przebacz! bracie, przebacz — Wtedy i on zupełnie już roztajał. Wasza wysokość! Panie! ojcze — jakże tak można, czyż ja godzien? i jak ja wczoraj zakrywszy dłoń mi oczy, odwrócił się do okna i płakać zaczął. Wybiegłem i skoczyłem szybko w dorożkę — „Wieź! bracie, wołam. Pogromiciela wieziesz i wpadłszy w nadzwyczajny humor, śmiałem się żartowałem, stałem się dziwnie rozmowny. Brawo! mówi kolega, chwat z ciebie, umiesz nosić mudur. Przyjechaliśmy na miejsce spotkania, gdzie oczekiwano już na nas. Ustawiono nas w odległości dwunastu kroków od siebie. Mój przeciwnik miał pierwszy strzał. Stałem patrząc mu śmiało w oczy, strzał chybił, kula drasnęła mi tylko lekko ucho. Gdy przyszła na mnie kolej, zwróciłem lufę pistoletu w przeciwną stronę i strzeliłem w las — „Tamtędy tobie droga", wołam.

Zwróciłem się następnie do mego przeciwnika z prośbą o przebaczenie. „Daruj mi pan, postąpiłem jak głupiec obrażając pana, a następnie zmuszając do tej strzelaniny. Stoisz pan tysiąc razy wyżej odemnie, co zechciej powtórzyć osobie którą obaj czcimy nad wszystko na świecie". On się prawie rozgniewał. „Pocóżeś pan zaczynał? skoro nie miałeś zamiaru skończyć". "Wczoraj byłem głupi odparłem wesoło, dziś zrozumiałem". „Wierzę we wczorajsze, odpowie tamten ale wątpię czy dziś przyniosło jakąś zmianę". „I na to zgoda, wołam, zasłużyłem w pełni na tę nauczkę." „Dość tego! będziesz pan strzelać czy nie." „Nie będę, odpowiadam, a pan strzelaj jeszcze raz jeśli masz ochotę, chociaż lepiej byłoby nie strzelać." Wtedy i sekundant obruszył się na mnie.

„Cóż to za postępowanie! hańbisz pułk. Stojąc na mecie nie wolno wdawać się w przeproszenia, gdybym wiedział, nigdybym się w to nie wdał". Ja się tylko śmieję. „Panowie mówię, czy taka osobliwość spotkać człowieka, który uznawszy własną niedorzeczność, usprawiedliwia się przed tym, którego obraził.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

słychanej samowoli z jaką w żaden sposób nic można pogodzić manifestu październikowego, jednakże manifest ten nie został „oficjalnie co fnięty“ i rząd biurokratyczny, choć przez ogłoszenie nowej ordynacyi wyborczej pogwałcił sam jego zasady, pragnie jeszcze nadal utrzymać fikcję „konstytucyi“ październikowej. Jeśli więc i trzecia Duma nie spełni pokładanych w niej przez rząd nadziei, to jest nie będzie biernem narzędziem w jego rękach, biurokracja znów znajdzie się nad Rubikonem, a decyzja musi być niewątpliwie trudniejszą i bardziej stanowczą.

Teraz rząd zasłonił się „rewolucyjnością“ Dumy i mógł jeszcze obłudnie powtórzyć obietnice manifestu konstytucyjnego. Gdy jednak będzie chciał rozpędzić trzecią Dumę, niewątpliwie bardziej umiarkowaną i pozbawioną żywiołów rewolucyjnych, a jednak stojącą na gruncie konstytucyjnym i broniącą swych praw, będzie musiał zrzucić maskę konstytucjonalizmu. Trzecia więc Duma może stać się momentem bardziej decydującym w losach rosyjskiej „konstytucji“, niż dwie poprzednie. Będzie to zależało od jej składu. Fikcyjny parlamentaryzm i samowładczo-żołdackie rządy mogłyby utrzymać się współrzędnie tylko wtedy, gdyby trzecia Duma wyzbyła się absolutnie wszelkiej samodzielności i była tylko jednym z departamentów machiny biurokratycznej. To miał niewątpliwie na celu rząd, tworząc nową ordynację wyborczą.

Czy jednak biurokracja nie zawiedzie się znów w swych wyrachowaniach? Prasa rosyjska wszelkich odcieni, prawie jednogłośnie godzi się na jedno, że nowa ordynacja wyborcza nie gwarantuje bynajmniej takiej „prawomyślności“ nowego parlamentu, jakiej pragną biurokraci. Organy „prawdziwych“ Rosjan z „Rusk. Znam.“ na czele niezbyt są zadowolone z nowej ordynacyi wyborczej, co świadczy, że nie mają zbyt wielkich nadziei, aby zdołała ona wprowadzić znaczniejszą liczbę „istinno ruskich ludiej“ do trzeciej Dumy.

Według opinii dzienników o kierunkach mniej lub więcej konstytucyjnych, główna kampanja przy wyborach rozegra się pomiędzy kadetami a październikowcami. Nie brak też głosów w prasie rosyjskiej, które przepowiadają, że i w trzeciej Dumie stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne zdobędzie dominujące stanowisko. Szykują się też „kadeci“, jak zaznacza prasa petersburska do nowej kampanji wyborczej z dawną niesłabnącą energją. Znaczna część dzienników rosyjskich jest natomiast zdania, że trzecia Duma będzie Dumą październikowców. Nabierają zaś wielkiego prawdopodobieństwa krążące coraz uporczywiej pogłoski o porozumieniu pomiędzy październikowcami a kadetami.

Jak twierdzi „Ruś“, lewica październikowców i prawica „kadetów“, ciążąc ku sobie, będą przy wyborach działać solidarnie. Październikowcy, mając zapewnione głosy wyborców, przekonali się, że brak im ludzi wybitnych, postanowili więc przeprowadzić swemi głosami pewną liczbę „prawych“ kadetów, jako żywiołu pracującego, niezbędnego w wyższej prawodawczej instytucyi. Kadecka „Riecz“ zaprzeczając pogłoskom o rozłamie wśród kadetów, nie odsuwa zupełnie myśl o kompromisie. „Naturalnie, pisze, największe powodzenie wobec ustawy obywatelskiej przepowiadać należy październikowcom. Lecz ci październikowcy nie mają ani ludzi, ani powagi. Kadeci mają i jedno i drugie, lecz mogą nie mieć wyborców. Czy nie można by więc październikowców-wyborców połączyć z kadeckimi kandydatami do dumy, zamieniwszy uprzednio tych kandydatów w październikowców? Powtarzamy, iż kwestya porozumienia kadetów z październikowcami na przyszłych wyborach, powstaje sama przez się wobec nowej ustawy wyborczej. Nie można zaprzeczać, iż zwolennicy tego związku, mają w swem rozporządzeniu dość silne argumenty.“

Bez względu jednak na to ile jest prawdy, w zaznaczonych powyżej pogłoskach o porozumieniu „październikowo-kadeckiem“ i czy dojdzie ono do skutku, najprawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że większość w trzeciej Dumie będą stanowić dwa stronnictwa: październikowcy i kadeci. Pierwsi niewątpliwie „zlewieją“, drudzy „sprawieją“ i to umożliwi im prowadzenie wspólnej polityki. Ale jakkolwiek umiarkowaną będzie ta polityka, nie zadowolni ona rządu, który pragnie kroczyć dalej po drodze despotyzmu i samowoli biurokratycznej. A trzeba tu jeszcze dodać, że nowa ustawa wyborcza, choć daje absolutną przewagę jednej tylko klasie większych właścicieli ziemskich, (którzy niewątpliwie wybiorą październikowców lub kadetów), nie wyłącza bynajmniej ewentualności, że do trzeciej Dumy wejdą, i to w dość pokaźnej liczbie, przedstawiciele skrajnej lewicy. Według tej ustawy każda gubernia musi wybrać po jednym pośle z kuryi włościańskiej i z kuryi miejskiej, a sześć guberni i z kuryi robotniczej. W ten sposób może być wybranych około 50 „trudowików“ i z 25 socyalistów, a jeśli do tego dodamy 40 mandatów „obcoplemieńców“, którzy, tak skrzywdzeni przez nową „konstytucyę“, wyślą niewątpliwie zdecydowanych opozycyonistów, legenda o „prawomyślności“ trzeciej Dumy musi się rozwiać.

Rząd i z taką więc Dumą nie będzie mógł znów współistnieć, a im ta Duma będzie umiarkowańszą, tem jaskrawiej wystąpi jego obłuda i niesłychane oszustwo polityczne: z tem większym cynizmem będzie musiał pokazać przed Rosją i przed światem, że „nie może ścierpieć“ nietylko rewolucyi i „rozstrzygającego stanowiska Polaków w Dumie“, ale najumiarkowańszej, najlegalniejszej pracy parlamentarnej, bo pragnie po dawnemu rządzić jedynie gwałtem i bezprawiem!

Ażeby trzecia Duma mogła sharmonizować się z działalnością biurokracyi rosyjskiej i stała się parawanikiem jej reakcyjnych zakusów i gwałtów, o tem nie może być mowy. Z tym rządem i z tym „kursem“, jaki zapanował obecnie wśród sfer dworskich i biurokratycznych mógłby się pogodzić parlament, złożony chyba z „pristawów“, policyantów i ajentów „ochrany“.

Za cześć siostry.

Bruksela, dn. 26 czerwca.

Rozpoczął się tutaj ciekawy i obfity w smutne epizody, proces, którego bohaterowie należą do wybitnych kół towarzyskich belgijskiej stolicy.

We wspaniałym Palais de Justic, zasiada na ławie oskarżonych 19 letni, o nader sympatycznym wyrazie twarzy młodzieniec Carlos Waddington. Oskarżonym jest on o zabicie swojego przyjaciela Ernesta Balmacedy w celu pomszczenia na nim niesławy siostry.

Historya tego procesu przedstawia się następująco:

Ernest Balmaceda, młody przystojny człowiek, początkujący dyplomata, zawiązał w Brukseli stosunki przyjazne z rodziną Waddingtonów, posła rzeczypospolitej Chile, zaliczającą się do tamtejszego „High Life“.

W domu tym poznał on córkę Waddingtonów 20 letnią, uroczą Jayę, (Adelajda) z którą rozpoczął niewinny z początku flirt...

Ale namiętny temperament obojga młodych ludzi nie pozwolił im zachować moralnej równowagi. Niebawem doszło do tego że Jaya stanęła wobec dylematu: albo mał-

Pekin-Paryż.

Korespondent „Daily Telegraph“, biorący udział w wyścigu samochodów z Pekinu do Paryża na samochodzie „Itala“, prowadzonym przez ks. Borghese, telegrafuje do dziennika swego ciekawe szczegóły o przebiegu tej podróży karkołomnej.

We środę d. 17-go b. m. „Itala“ dotarł do stacyi Udde, w samym środku pustyni Gobi.

Pędziliśmy — donosi korespondent — z szybkością 60 mil angielskich na godzinę po płaszczyźnie nieraz tak równej, jak stół bilardowy.

Tu i owdzie stada antylop uciekały przerażone na widok pędzącego samochodu i nikły u granic widnokręgu. Jeźdźcy mongolscy usiłowali niejednokrotnie dogonić nas, puszczając konie galopem, przekonawszy się jednak, że to niemożliwe, stawali zdumieni.

Była godzina 8-ma rano, gdy wjechaliśmy na pustynię. W kilka godzin później ogarnął nas żar prawie nie do wytrzymania. Wydmy piaszczyste i przestrzenie usiane kamieniami zniewalały nas do zwalniania biegu. Wzmagały się przez to męczarnie upału, ale przeszkód poważnych nie spotykaliśmy po drodze.

Minęliśmy kilka karawan odpoczywających, z powodu bowiem wielkiego upału odbywają podróż tylko nocą. Drogę karawanową znaczą biały szlak kości padłych wielbłądów, tudzież oryginalne stosy kamieni, uwieńczone czaszkami wołowemi. Są to tak zwane „Obos“, stosy ofiarne karawan mongolskich, które przy nich odprawiają modły, zanim poważą się narazić na niebezpieczeństwo pustyni.

O godz. 4-tej po południu dotarliśmy do Udde, gdzie przyjął nas radośnie i ugościł telegrafista chiński. Telegrafowaliśmy ztamtąd do Piongkiongu z zapytaniem o inne samochody. Otrzymaliśmy odpowiedź, że wspó łzawodnicy nasi odbywają podróż bardzo wolno, ciężar bowiem samochodów nie odpowiada ich sile. Skutkiem tego też Pons, jadący na samochodzie „Contal“, zawrócił z drogi, nie mogąc przezwyciężyć trudności.

We czwartek d. 20-go b. m. ks. Borghese opuścił zrana Udde i dotarł o godz. 3-ej po południu do świętego miasta lamaitów, Tojrynu. Ztamtąd nadesłał korespondent „Daily Telegraphu“ dalszy opis podróży.

Przebyliśmy — pisze — 300 kilometrów, robiąc średnio po 32 kilometry na godzinę. Dziś rano skończyliśmy pierwszy tysiąc kilometrów od chwili wyjazdu z Pekinu. Jak i wczoraj, droga nasza wiodła przez upalną pustynię, przez niezliczoną ilość dolin, pomiędzy piaszczystemi wzgórzami. Cierpieliśmy okropnie skutkiem upału, tem bardziej, że noce są tu bardzo zimne. Dokuczało nam pragnienie nieznośne, a ciała nasze zdawały się usychać. Wargi nabrzmiały i popękały, oczy zaś nabiegły krwią. Ani żywego ducha na drodze, to też mieliśmy wrażenie podróży po niezamieszkanej planecie. Gdzie więc tylko było to możliwem, puszczaliśmy samochód całym pędem, aby jak najprędzej wydostać się z pustkowia.

Szczęście jeszcze, że od czasu do czasu trafialiśmy na źródła wody, jak lód zimnej, co pozwalało nam gasić pragnienie i odnawiać zapas jej na samochodzie.

Około południa zjawiły się stepy okryte trawą, na których pasły się całe stada antylop. Usłyszawszy szum motoru, zwierzęta podnosiły łby i uciekały, z krzaków zaś zrywały się chmury ptactwa.

O godz. 3-ej po południu rozpostarł się nagle przed nami krajobraz inny. Cały widnokrąg zakrywały skały i głazy olbrzymie o kształtach niezmiernie fantastycznych, dzikie i ponure. Można więc wyobrazić sobie zdziwienie nasze, gdy śród pustyni tej kamiennej błysnęły nagle złote kopuły świątyń, zbudowanych w stylu tybetańskim.

Dokoło świątyń tuliły się białe domki miasteczka. Było to święte miasto lamaitów, Tojrynu, którego granicy nie przestąpiła jeszcze nigdy stopa kobieca.

Cisza panowała tu taka, jak w sąsiedniej pustyni. Wkrótce jednak zjawili się liczni lamowie w szatach żółtych i czerwonych, w towarzystwie setek psów. Wszystko to otoczyło nas, przyglądając się ze zdumieniem samochodowi. Skoro jednak dotknęliśmy dźwigni i samochód ruszył z miejsca, lamowie i psy rozbiegli się w przerażeniu na wszystkie strony.

Wkrótce potem stanęliśmy u glinianej chaty stanowiącej stację telegrafu chinskiego. Tam dowiedzieliśmy się, że samochód holenderski „Spyker“ zatrzymał się z powodu braku nafty o sto li od Piongkiongu, oraz, że oba samochody francuskie firmy „Dion Boulon“ przybyły o godz. 1 pop. do Uddy, znajdują się więc o 240 kilometrów za nami.

W piątek d. 21-go b. m. samochód „Itala“ przybył do Urgi, a d. 25-go b. m. samochód stanął szczęśliwie na granicy Syberji, zkąd oczekiwane są dalsze wiadomości. *B.*

żeństwo z Ernestem, albo niesława... I tu zaczyna się ten dramat miłosny wikłać i zaciemniać.

Zrazu Ernest był zdecydowany na małżeństwo, i zawiadomił o tem swego wuja, mieszkającego w Brukseli, prosząc go o interwencyę u ojca. Wuj radził czekać i lepiej zastanowić się nad tak naiwnem postanowieniem. Ernesto nalegał, i wyznał całą prawdę, co zdecydowało starego Balmecedę, że dał swe przyzwolenie na małżeństwo, choć z wielką niechęcią.

Jak dotąd sprawa była na dobrej drodze; lecz nagle na choryzoncie młodej pary zaczęły zbierać się groźne chmury. Oto Ernesto otrzymał list od Jayi, w którym ona nie wiadomo z jakiego powodu wyznaje mu, że... on nie był pierwszym...

„Chciałam ci coś donieść, — czego jednak nie umiem wyrazić, — mianowicie... czy przypominasz sobie, o czem ci mówiłam tej... strasznej nocy, podczas której tyle wylałam łez... To tak nie jest... jak ja ci pisałam... ja nie byłam już wtedy niewinną".

Oto słowa listu Jayi do Ernesta listu, który dał początek tej strasznej katastrofie.

Ernesto natychmiast po otrzymaniu tego listu oświadczył wujowi, że się z Jayą nie ożeni, a rodzicom tejże, że... woli sobie odebrać życie. Równocześnie jednak pisał namiętne listy do Jayi, w których zapewnia ją iż „jeżeli tylko środki materyalne zezwolą mu, dotrzyma jej przysięgi, — matce zaś Jayi oświadczył, że choćby Jaya została matką, to się z nią i tak nie ożeni.

Jak widać z powyższych listów, Ernesto prowadził podwójną grę.

Tymczasem o tej całej sprawie dowiedział się brat Jayi Carlos Wattington i postanowił sam zapytać Ernesta co to wszystko ma właściwie znaczyć. — Poszedł zatem do niego, w domu usiedli obaj młodzi na kanapie, a podczas rozmowy młody Waddington zapytał Ernesta, czy zamierza się żenić z jego siostrą? Ernest odpowiedział kategorycznie: nie. Wtedy Carlos wydobył szybkim ruchem dwa rewolwery z kieszeni i dał kilka strzałów do Ernesta, które zabiły go na miejscu. Poczem udał się do poselstwa chilijskiego, z którego drogą pertraktacyi zaprowadzono go do więzienia.

Z rozprawy, której przebieg jest nadzwyczaj ciekawy przyślę dalsze sprawozdania.

M.

—ooooooooOOOoooooooo—

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKÓW, 28 czerwca.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3, minut 35 zachód przypada o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 16.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, w piątek w wigilię do uroczystości Pawła i Piotra. Leona papieża wyznawcy i Ireneusza biskupa męczennika; w sobotę Piotra i Pawła apostołów; w niedzielę 5-tą po Świątkach Pawła, Lucyny i Emiliany panny; w poniedziałek Rumolda biskupa męczennika i Teobalda pustelnika wyznawcy.

— **Nabożeństwa i muzyka kościelna.** W kościele św Piotra i Pawła jutro będzie uroczystość Patronów kościoła, w niedzielę rocznica poświęcenia tegoż kościoła.

W kościele Maryackim chór miejscowy wykona Mszę kompozycyi Leitnera z towarzyszeniem orkiestry 13 pp.

— **Podrożenie pieczywa zażegnane.** Cech piekarzy zawiadamia nas, że wszyscy piekarze krakowscy będą nadal wypiekali 2 halerzowe bułki. Również będą sklepy piekarskie sprzedawały świerze pieczywo w niedzielę rano. Ostateczne uchwały cechu piekarskiego w sprawie uregulowania stosunków cen i odpoczynku niedzielnego dla robotników zapadną z końcem lipca.

Publiczność krakowska przyjmie to posta-nowienie piekarzy z pewnością z żywem zadowoleniem.

— **Z Akademii handlowej.** Po ukończeniu czteroletniej nauki w wyższej szkole handlowej w Krakowie otrzymali w b. r. absolutorya Bochenek Józef, Dunkenblum Józef, Crossinger Marek, Kaczorowski Robert, Kodlewicz Stanisław, Lichtüg Izrael, Lipschütz Samuel, Pompein Adam, Szturc Jan, Tokarz Leopold, Wąsikiewicz Jan.

Uzupełniającą szkołę handlową ukończyli praktykanci handlowi: Bloch Szulim, Brzycki Józef, Friedman Leon, Karpf Maryan, Leitner Włodzimierz, Maternicki Władysław, Nowak Jan, Ogorzały Kazimierz, Porębski Teofil, Sikorski Teofil, Siwek Leon. Slisz Stanisław, Wawrzkowicz Stanisław, Wójcik Stanisław.

— **Zarząd Krakowski Eleuteryi** rozpoczął ferye wakacyjne, które trwać będą do 15 sierpnia br. w którym to czasie wieczornych posiedzeń, względnie wycieczek nie będzie. Stale urzędują: skarbnik p. Rein (sklep Armatysa) Rynek gł. l. 22 i p. M. Zielińkiewicz sekretarz Krowoderska 19 I p.

— **Sprawy przemysłowe.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na wykonanie koszar na stacyi w Stróżach. Koszta ogólne wynoszą około 50.000 k. Termin zgłaszania ofert upływa z dniem 15 lipca b. r. Informacyi bliższych udziela krakowska Izba handlowa.

Izba zawiadamia nadto, że pewna firma hiszpańska poszukuje większych ilości rznięteqo materyału bukowego i jesionowego. Zwraca się uwagę sfer przemysłowych na istnienie ustawy krajowej z dnia 22 lipca 1906, którą wydane zostały postanowienia w sprawie uwolnienia zakładów przemysłowych, spółek surowcowych, magazynowych i produkcyjnych oraz akcyjnych towarzystw przemysłowych od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych. Pojedyncze egzemplarze ustawy można nabyć bezpłatnie w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie ul. Długa l. 1.

— **Dla popierania drobnego przemysłu.** Z inicyatywy Ministerstwa handlu otwartą będzie w dniu 1 października b. r. w Wiedniu w gmachu urzędu dla popierania małego przemysłu wystawa wzorowych warsztatów rękodzielniczych, wyposażonych w najnowsze urządzenia maszynowe. Wystawa ma na celu przedstawić wszystkie owe zdobycze techniki rękodzielniczej, które mają na celu ułatwienie i uzupełnienie pracy ręcznej i obejmować będzie motory, maszyny i narzędzia pomocnicze dla wszel kich rodzajów rękodzieł. Rękodzielnicy niezamożni mogą otrzymać zasiłek na koszta podróży i utrzymania w Wiedniu. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya urzędu dla popierania przemysłu przy c. k. Ministerstwie handlu w Wiedniu IX Severingasse 9. do dnia 22 lipca b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— **Żydzi — Polacy.** Dnia 26 b. m. odbyło się w izbie handlowej zgromadzenie zwołane przez prezydyum Izby w celu zawiązania w Krakowie Gremium Kupieckiego. Pierwszy zabrał głos jeden z kupców krakowskich po niemiecku, ma się rozumieć żyd. Wprawdzie nie przerywano mu, ale kiedy skończył mówić, jeden z bardzo poważnych katolickich kupców zwrócił się do prezydyum z prośbą, żeby nie pozwalano przemawiać po niemiecku po pierwsze, że jesteśmy Polakami, po drugie, że to ma być polskie stowarzyszenie, a po trzecie, że nie każdy może rozumie po niemiecku. Żydzi wskutek tego, że podniosły się głosy przeciwko przemawianiu w języku niemieckim, zrobili taką wrzawę, że przewodniczący musiał wezwać ich do porządku. Przytem odzywały się głosy, że tu nie jest Polska tylko Austrya, że językiem kupców jest język niemiecki i t. d. Możeby publiczność krakowska przyszła już raz do przekonania, że żydzi nigdy nie będą Polakami tylko naszymi wrogami, czego przy każdej sposobności dają dowody, pomimo że polski chleb jedzą i nigdzie im tak dobrze nie jest, jak u nas.

— **Zwiedzanie Krakowa.** Staraniem Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa odbędzie stę w poniedziałek, 1 lipca zwiedzanie kościoła św. Anny pod kierunkiem p. Franciszka Kleina. Punkt zborny o godz. 3-ej przed kościołem.

— **Były komendant** pierwszego korpusu (krakowskiego)jenerał broni bar. Albori zamianowany został jeneralnym inspektorem armii. Były jeneralny inspektor armii arcyks. Fryderyk został bowiem zamianowany naczelnym komendantem obrony krajowej, które to miej sce jeszcze od czasu śmierci arcyks. Rainera w r. 1906 było opróżnionem.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W piątek po raz III-ci:

OPOWIEŚCI HOFFMANA

opera fantastyczna w 4 akt. Jakóba Offenbacha.

W sobotę:

„FAUST"

opera w 5 aktach Gounoda, gościnny występ Augusta Dianniego.

W niedzielę po raz III-ci:

„LALKA"

operetka w 4 aktach G. Andrana.

W poniedziałek po raz II-gi

„EUGENIUSZ ONEGIN"

opera w 4 akt. Piotra Czajkowskiego.

We wtorek po raz I-szy (wznowienie):

WESOŁA WOJNA.

operetka w 3 akt. Jana Straussa.

We środę

CYGANERYA.

Dianniego.

Kalendarz świąteczny.

W sobotę dnia 29 czerwca:

Teatr miejski „Faust" przedstawienie opery lwowskiej.

Teatr ludowy po południu „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem „Królowa przedmieścia".

Tow. przyjaciół sztuk pięknych w południe Walne Zgromadzenie członków zwyczajnych.

Strzelnica popołudniu strzelanie konkursowe o fanty.

„Gwiazda" Wielka zabawa na Woli Justowskiej.

Park Krakowski: popołudniu i wieczór przedstawienia Teatru Rozmaitości. Trupa Chun chuzów.

W niedzielę dnia 30 czerwca.

Teatr miejski: „Lalka" przedstawienie operetkowe.

Park Jordana: popołudniu Festyn Zjednoczonych Polskich Związków Zawodowych.

Strzelnica: strzelanie konkursowe.

Park krakowski: popołudniu i wieczór przedstawienia Teatru Rozmaitości.

—ooooooooOOOoooooooo—

Rada miasta.

Prezydent otworzył posiedzenie o g. 6.

Rada udzieliła urlopów pp. Klemensiewiczowi, dr. Ponikle, dr. Sokołowskiemu, Szwarzowi, Matusińskiemu na 6 tygodni p. M. Dattnerowi na 4 tygodnie, i p. Kwiatkowskiemu 8 tygodni. R. m. Konopiński interpeluje w sprawie centowych bułek na co prezydent dr. Leo daje wyjaśnienie, że piekarze skarżą się na zmienione stosunki, podrożenie materjału, lokalu i płacy robotnika. Prezydent oznajmia że radził majstrom piekarskim, aby zaniechali myśli zniesienia wypieku bułek centowych, i wypieku niedzielnego.

Ogół majstrów odbywa jeszcze narady i dopiero późnym wieczorem spodziewana jest odpowiedź z ich strony. (Majstrowie odstąpili od swoich postanowień).

P. Maciołowski upomina się o zapomogę dla nauczycieli tymczasowych.

Prezydent odpowiada, że sprawa załatwioną będzie po zbadaniu stopnia płacy nauczycieli tymczasowych.

Prof. Domański przemawia przeciw nie sprzedawaniu mięsa w niedzielę, gdyż w skutek tego nie można dostać świeżego mięsa, co jest szkodliwem dla zdrowia.

Porządek dzienny.

Na wniosek komisji gazowo elektrycznej Rada zezwoliła na ustawienie w Elektrowni miejskiej czwartego kotła i uchwaliła na ten cel wydatki nie przekraczające 60.000 kor.

Na wniosek tejże komisyi Rada uchwaliła zmianę podpisywania firmy „Krakowska Gazownia miejska".

Dalej na wniosek Sekcyi Skarbowej przedstawiony przez r. m. Poniklę Rada poleciła Sekcyi skarbowej, aby w porozumieniu z Magistratem przeprowadziła rewizję podatkowania i opłat gminnych przed zebraniem się Komisyi budżetowej na rok 1908

R. m. Matusiński przedstawił wniosek sekcyi prawniczej o powołanie do Rady p. Antoniego Fredrę Bonieckiego w miesce zmarłego śp. dra Henryka Jordana. Wniosek uchwalono.

Projekt regulaminu czynności i postępowania dla komisyi gruntów pofortyfikacyjnych wywołał dyskusję, w której udział wzięli r. m. Matusiński, Łepkowski, Turski, Fiehrich-Früling, Bąkowski, Wechsler, Uderski, Klemensiewicz, Bandrowski i Ulanowski.

Regulamin uchwalony przedstawia się jak nast: Zadaniem kom. jest przepr. zakupna, regulacyi, uporządkowania, parcelacyi oraz sprzedaży gruntów pofortyfikacyjnych. Komisya ta składa się z prezydnta miasta, I i II wiceprezydenta, oraz 11 radców miejskich. Przewodniczącym komisyi jest prezydent miasta względnie I lub II wiceprezydent. Urzędnik Magistratu przez prezydyum dodany prowadzi protokół obrad komisyi. Zwięzła treść obrad i uchwał podawana będzie do wiadomości publicznej. Członkom komisyi nie służy prawo prowadzenia rokowań o sprzedaż lub zmianę gruntów. Komisya przedkłada Radzie miasta do zatwierdzenia zarysy planów regulacyjnych na bytych gruntów pofortyfikacyjnych zasady ich zabudowania, oraz zasady postępowania przy pozbyciu parcel. W granicach powyższych przez Radę m. zatwierdzonych zasad i uchwał Rady m. komisya ustanawia ceny sprzedaży gruntów i warunki kontraktów na zasadzie upoważnienia udzielonego jej w myśli § 82 statutu m. Do ważności uchwał wymagających zatwierdzenia Rady miasta, oraz do ważności uchwał, dotyczących pozbycia potrzebna obecność sześciu członków. Do ważności wszelkich innych uchwał wystarcza obecność czterech członków oprócz przewodniczącego. Fundusz zakupna i pozbycia gruntów pofortyfikacyjnych będzie odrębnie od innych funduszów gminnych administrowany. Prezydent miasta przedkłada corocznie najpóźniej w miesiącu kwietniu następującego roku zamknięcie rachunkowe tegoż funduszu wraz z sprawozdaniem obejmującem szczegółowe daty o po szczególnych tranzakcyach.

Z opery.

„Cavaleria rusticana" i „Pajace" to nierozdzielna para, figurująca co roku na operowym repertuarze i co roku zapełniająca teatr. Że na tem zestawieniu z Mascagnim zyskuje tylko Leoncavallo to pewna. Gorące frazy „Cavalerii", pomimo drgającego w nich temperamentu, rażą dziś może pewną brutalnością, podczas gdy w „Pajacach" melodya ma rysunek o wiele szlachetniejszy, muzyka cała więcej budzi zainteresowania.

W obsadzie obu tych oper zaszły zmiany. Pani Łopatyńska śpiewała Santuzzę i jak na śpiewaczkę nie rozporządzającą dramatycznemi akcentami w głosie, których brakowało, wywiązała się dobrze z zadania. Pani Szymanowska bez zarzutu wykonała rolkę Loli. Bardzo dobrym Turridem był p. Malawski, p. Ludwig zaś mimo niedyspozycyi i silnej jak zwykle maniery w grze Alfiem i Silwiem. W „Pajacach" śpiewał pan Dianni, który słusznie rolę Cania zalicza do lepszych w swym repertuarze. Obok silnych i wyrazistych akcentów w śpiewie, jakie tylko Włoch w tej operze dać może, wprowadził p. Dianni wiele nowych szczegółów w grze, która dobrze na całość wpłynęły. Co do p. Mokrzyckiej, to mimo całego uznania, jaki mamy dla tej tak uzdolnionej artystki, przyznać trzeba, że rola Neddy nie odpowiada rodzajowi jej usposobienia. Raczej nadawała się do tej roli p. Szymanowska, lub śpiewająca ją w ubiegłym roku p. Hendrichówna. Pani M. robiła w 1 akcie wrażenie przyzwoitej, dobrze ułożonej panienki, nie żony wędrownego arlekina. W drugim akcie ożywioną grą jednak i zupełnie poprawnem wy konaniem partyi podniosła artystka wrażenie. P. Okoński ładnie i interesująco śpiewał Tonia, to znaczy wręcz przeciwnie jak p. Miłosza. Chóry, użyjmy tu utartego frazesa, „trzymały się dzielnie", choć może z rozpaczliwym wysiłkiem. Panu Rukawinie nikt ani myślał wziąć za złe, że galopem przeleciał intermezzo w „Cavalerii" traktując je raczej jako malum neccesarium.

eż.

Z Rady państwa

MOWA MINISTRA BINERTHA.

WIEDEŃ, dn. 28 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dyskusyi nad wnioskiem nagłym pos. Gessmana i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych zabrał głos minister spraw wewnętrznych.

Minister Bienerth: Rząd już kilkakrotnie w poszczególnych sejmach wyłuszczył swe stano wisko w sprawie zaprowadzenia powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania do reprezentacyi krajowych i w tym kierunku oświadczył co następuje: Rząd nie mógłby się zgodzić na zaprowadzenie powszechnego i równego prawa głosowania do sejmu i —w obec rozmaitości istoty i zadania tych korporacyi, nie widzi związku między reformą ordynacyi wyborczej do Rady państwa a reformą wyborczą do sejmów (potakiwania i protesty).

Prezydent dzwoni i prosi, by ministrowi nie przerywano.

Minister Bienerth: Mogę tylko wyrazić żywe zdziwienie (ustawiczne przerywania; prezydent prosi o spokój) mogę tylko wyrazić szczere zdziwienie, że powtórzenie tego oświadczenia, które jak już wspomniałem, kilkakrotnie w rozmaitych sejmach rząd złożył i to prawie w równo brzmiącej formie, a które dziś tylko dlatego uważałem za swój obowiązek przytoczyć, ponieważ nie wiedziałem czy wszyscy szanowni panowie o tem wiedzą, wywołało zdumienie (rozmaite okrzyki). Przecież było ono w rozmaitych dziennikach ogłaszane. (Ustawiczne żywe przerywania i okrzyki). Jeżeli więc panowie pozwolą to będę dalej cytował ową deklaracyę. Brzmiała ona dalej:

Jeżeli powszechne i równe prawo głosowania zostało wprowadzone do systemu wyborczego Rady państwa, jako korporacyi czysto legislatywnej, to zastosowanie tego do sejmów, którym obok legislatywnego zakresu działania w szczególności także przypadają ważne sprawy administracyjne, przecież musi być wykluczone. Ekonomiczne znaczenie sejmów i wydziałów krajowych, wychodzących ze sejmów, wskazuje raczej na to, że nieodzownem jest, aby skład sejmów zawsze odpowiednio uwzględniał interesa tych kół ludności, które przedstawiają bezpośrednie podatki (żywe protesty). Rząd mógłby więc tylko takie zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej bliżej rozpatrywać, które wykluczonym dotąd od prawa głosowania przyznają odpowiedni wpływ na skład reprezentacyi krajowej, (Głosy: piąta kurya), lecz bez poświęcania w systemie wyborczym, drogą majoryzacyi przez nieopodatkowanych, tych, którzy według świadczeń podatkowych, stanowią koła ludności, szczególnie w administracyi krajowej interesowane. (Żywe protesty, prezydent dzwoni.)

Na tem stanowisku, które zostało wyrażone we właśnie przedstawionej deklaracyi także w rozmaitych sejmach, rząd również obecnie silnie trwa; jest jednakże gotów na rozszerzenie prawa wyborczego na sfery ludności dotąd wykluczone w niektórych krajach od tego prawa, przy utrzymaniu reprezentacyi interesów, stworzonych przez istniejące ustawy krajowe. (Żywy niepokój, wykrzykniki.)

Dyskusyę zamknięto. Zapisany jest jeszcze jeden mowca „contra", zaś jeneralnym mowcą „pro" wybrano pos. Abrahamowicza.

WNIOSKI I INTERPELACYE.

WIEDEŃ. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów odczytano długi szereg wniosków i interpelacyi.

Posłowie, należący do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego zgłosili wnioski w sprawie zaprowadzenia urzędów pojednawczych, reformy ubezpieczenia na wypadek choroby i od nieszczęśliwego wypadku, zaprowadzenia ubezpieczenia na starość i w razie niezdolności do pracy, ubezpieczenia na wypadek braku pracy, oddłużenia chłopskiej własności, zaprowadzenia 8 godzinnego maksymalnego dnia pracy w górnictwie, a 10 godzinnego w przemyśle fabrycznym; dalej wnioski w sprawie ustawy wojskowej i ustanowienia niemieckiego języka komendy, jednolitej armii, zniesienia czasu służby trzyletniej na 2 lata, ułatwień przy ćwiczeniach wojskowych itd.

Pos. Wityk i tow. w sprawie założenia ruskiego uniwersytetu we Lwowie. Poseł Hybesz i towarzysze w sprawie założenia czeskiego uniwersytetu w Bernie. Poseł Sustercicz i tow. w sprawie założenia uniwersytetu słoweńskiego. — Pos. Peschka i tow. w sprawie założenia ministerstwa dla robót publicznych. Pos. Chiari i tow. w sprawie pomnożenia liczby wiceprezesów Izby do 4. Pos. Lueger i tow. w sprawie wyboru komisyi dla obchodu jubileuszowego cesarza. Pos. Abrahamowicz i tow. w sprawie wydania nowej ustawy wojskowej, nowej karnej procedury wojskowej, uregulowania dostaw wojskowych, w sprawie manewrów podczas żniw zwrotu kosztów podróży i wsparcia rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe. Pos. Kozłowski i tow. w sprawie dostarczenia ludności Galicyi drzewa budulcowego i opałowego z galicyjskich lasów państwowych. Pos. Kozłowski, Pastor, Lubomirski i tow. w sprawie zmiany ustawy o podwodach. Pos. Kozłowski i tow. w sprawie zniesienia przymusu kolczykowania świń i objęcia przez państwo kosztów oględzin i katastru w okolicach granicznych. Pos. Abrahamowicz i tow. w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych i rewizyi postanowień o rejonach fortecznych. Pos. Abrahamowicz i tow. w sprawie połączenia wszystkich agend, dotyczących budowli wodnych w jednym urzędzie centralnym; przyspieszenia regulacyi rzek i reformy galicyjskiej krajowej ustawy wodnej. Pos. Abrahamowicz i tow. w sprawie zniesienia przepisów wyjątkowych dla eksportu bydła w Galicyi. Pos. Lubomirski i tow. w sprawie przymusowego zaprowadzenia ubezpieczenia od ognia.

Pos. Małachowski i tow. w sprawie podwyższenia kredytu państwowego na popieranie rękodzieła.

Pos. Szponder i tow. w sprawie utworzenia specyalnego funduszu dla systematycznego popierania ludności wiejskiej, dotkniętej klęskami elementarnemi. Pos. Głąbiński i tow. w sprawie zaprowadzenia 2-letniej służby wojskowej. Pos. Fiedler i tow. w sprawie uwolnienia budynków o jednej lub dwu izbach mieszkalnych od podatku domowo-klasowego.

Pos. Głąbiński i tow. w sprawie reformy podatku domowo-czynszowego, w sprawie założenia wydziału górniczego przy politechnice lwowskiej i w sprawie reformy powszechnego podatku zarobkowego. — Pos. Ptaś, Stohandel i tow. w sprawie odpisania podatku gruntowedo drobnym właścicielom.

Pos. Gall i tow. w sprawie braku mieszkań dla kolejarzy w Krakowie i Podgórzu. —

Pos Abrachamowicz i tow. w sprawie jak najrychlejszego wniesienia przedłożenia rządowego o finansowym udziale państwa w ciężarach gmin z powodu poruczonego zakresu działania. — Pos. Dulęba i tow. w sprawie zaprowadzenia powszewnego ubezpieczenia na starość dla klas pracujących. —

Pos. Moraczewski i tow. w sprawie rozwiązania Dumy rosyjskiej. — Pos. Battaglia i tow. w sprawie zaniedbania Galicyi na polu urzędów telegraficznych. — Pos. Battaglia i tow. w sprawie programowej akcyi w celu szybkiej przemiany mostów drewnianych na silne żelazne. — Pos. Abrahamowicz i tow. w sprawie administracyjnego i ustawowego uregulowania sprawy emigracyjnej.

Telegramy.

DYMISYA SCHWANEBACHA.

PETERSBURG. Kontrolor państwa Schwanebach został uwolniony ze swego urzędu przy pozostawieniu go przy godności członka Rady państwa.

PETERSBURG. Jak słychać, ustąpienie kontrolora państwowego Schwanebacha stoi w związku z jego opozycyjnem stanowiskiam, za jętem wobec akcyi gabinetu Stołypina. Jego ustąpienie jednak nie oznacza żadnej zmiany w obecnym politycznym kursie w kierunku libe ralnym. Przypuszczają, że inni członkowie gabinetu nie ustąpią.

REWIZYA KONSTYTUCYI W PORTUGALII.

LIZBONA. Przywódcy wszystkich stronnictw politycznych, jako też b. członkowie Izb parlamentu i profesorowie uniwersytetu, zbierają się na kongres celem obrad nad rewizyą konstytucyi.

PRZESILENIE WINNICOWE.

PARYZ. »Echo de Paris« donosi, że wydatki z powodu wydarzeń na południu dochodzą do sumy 3,200,000 fr Minister wojny postanowił ze względów oszczędnościowych zaniechać tegorocznych manewrów.

Ze świata.

Pomnik w Warszawie. Istniejące w Warszawie Towarzystwo rosyjskie ogłosiło w „Warszawskim wiestniku" odezwę, wzywającą do upamiętnienia dnia rozwiązania Dumy... pomnikiem. Czytamy mianowicie w tej odezwie: „Dla upamiętnienia i uwiecznienia najwyższego manifestu z dnia 16 czerwca 1907 roku, „Towarzystwo rosyjskie" zamierza podjąć starania o pozwolenie zbierania składek na wzniesienie pomnika narodowego w Warszawie na cześć wszystkich poległych podczas anarchii w kraju i będących ofiarami swej służby cesarzowi i ojczyźnie".

Projekt ten nazywa nawet sam „Warsz. dniewnik" „przedwczesnym" i radzi na razie poprzestać na zbieraniu składek na rzecz „Czerwonego Krzyża", który wydaje zapomogi rodzinom zabitych policjantów.

Wyścig automobilowy. Wedle telegramu z Pangkiang, z pośród pięciu uczestników wyścigu automobilowego pomiędzy Pekinem a Paryżem, czterech przekroczyło już szczęśliwie mur chiński i przerzyna pustynię Gobi. Na czele jedzie wciąż włoski samochód z ks. Scypionem Borgheze. Francuski automobil fabryki Cantal musiał się wycofać. Przebycie Mongolii odbyło się bez przeszkód, niekiedy z szybkością 50 kilometrów na godzinę. Ludność przyjmowała automobilistów bardzo przyjaźnie, podejmując ich mlekiem, serem i herbatą. Do Pangkiang przybyli 18 b. m. W tej miejscowości już od lat 6 istnieje stacya telegraficzna. Urzędnicy nie mogą się jednak skarżyć na zbytek pracy. W ciągu lat sześciu po raz pierwszy wyprawili depeszę, tę właśnie, którą oznajmiano o przybyciu samochodów.

Skandal teatralny w Peszcie. Jeden z korespondentów peszteńskich opowiada fakt następujący, nieznany chyba jeszcze w dziejach teatrów europejskich.

Węgierski „teatr narodowy" (Nemzeti Szinhaz) zapowiedział na afiszu głośną sztukę chorwackiego poety, hr. Wojnowicza p. t. „Az őszi vihar" („Jesienna burza") w tłómaczeniu Aladara Zsedeniego. Autor, dowiedziawszy się o tem, przybył do Budapesztu i zajął miejsce w loży, zkąd chciał obserwować wystawienie swej sztuki w języku węgierskim. Nie znał on wprawdzie tej mowy, ale znał swój utwór, szło mu więc głównie o przypatrzenie się wykonaniu. Tymczasem spotkał go szalony zawód bo w sztuce, granej na scenie, nie spotkał ani jednej ze swych postaci, które chociaż nazywały się według jego scenarjusza, wykonywały czynności, zupełne sprzeczne z intencyami autora. Hrabia Wojnowicz prosił sąsiadów o przetłumaczenie mu niektórych zwrotów i oświadczył następnie, że publiczność padła ofiarą mistifikacyi, a on jakiegoś szalbierstwa. Dyrekcya teatru zdołała na jeden dzień sprawę przyciszyć, ale ciekawym udało się wreszcie dotrzeć do dna prawdy. I okazało się, że ów nieszczęśliwy tłumacz, władający — co prawda — bardzo dobrze językiem węgierskim nie umie jednak ani słowa po chorwacku. Treść sztuki Wojnowicza opowiedział mu jakiś chorwat po niemiecku, ale ponieważ p. Zsedenyj i z tej mowy niewiele rozumie, prze to w „tłómaczeniu" powstały pewne zmiany, czyli właściwie powstała nowa sztuka p. Zsedeniego, opatrzona nazwiskiem Wojnowicza. W kołach literackich panuje słuszne oburzenie przeciw dyrektorowi Somlo, jako też „tłumaczowi".

Obszar i zaludnienie pięciu największych miast na kuli ziemskiej przedstawiają się dla każdego z nich odmiennie. I tak najmniejszą powierzchnię, 6.300 hektarów (hektar równa się 10.000 metrów kwadratowych czyli $^1/_{100}$ kilometra kwadratowego) zajmuje Berlin, w którym jest ludności 2.034.000 tak, iż na hektar przypada 322 głów. Po Berlinie idzie Paryż, mający 7.800 hektarów powierzchni i 2.731.000 mieszkańców, tak, iż na hektarze mieszka 330 osób. Przeszło dwa razy większą od Paryża powierzchnię, bo 17.200 hektarów, zajmuje Wiedeń, który ma 1.675.000 mieszkańców, z których zatem tylko 97 przypada na hektar, co pochodzi ztąd, iż bardzo gęste zabudowanie i zaludnienie starego Wiednia równoważą niedawno do niego przyłączone osady podmiejskie, a nawet prawie wsie. Prawie dwa razy większy, niż Wiedeń, bo 30.500 hektarów, zajmuje obszar Londynu z ludnością 4.536.000 tak, iż na hektar wypada 148 mieszkańców. Największym co do rozległości 82.500 hektarów, jest Nowy Jork, w którym mieszka 3.716.000 ludzi, tak, iż na hektar przypada tylko 45 głów. Z wymienionych przeto miast najmniejszem co do powierzchni jest Berlin, największem zaś Nowy Jork; najgęściej zaś mieszkają ludzie w Paryżu, a najprzestronniej w Nowym Jorku, z czego pojąć łatwo olbrzymi rozwój komunikacyj śródmiejskich w tem mieście.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy, ważnego od 1-go maja 1907 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Podgórza-Płaszowa. do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

8·03 w nocy pospieszny Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

4.30 rano, osobowy, Nr. 31, z Krakowa,
4.44, rano, osobowy Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów — Skawinę; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

4.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.15 rano, pospieszny sezonowy, Nr. 101, z Krakowa,
7.28 rano, posp., sezon., Nr. 1002, z Podgórza-Płaszowa. do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 15 lipca włącznie, z wozami I. II. i III klasy wprost przechodzącego z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzegu.

8.30 rano, mieszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano mieszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

8.40 rano osobowy Nr. 6211, z Krakowa, do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa.
9.24 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza przystanku, na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: z Kalwaryi do Wadowic i Bielska; z Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
Od 1-go maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy..

10.30 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 43, z Krakowa,
10.43 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza-Płaszowa,
10.48 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza przystanku, do Zakopanego i Rabki: kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.

1.15 po połud., osobowy, Nr. 33, z Krakowa.
1.30 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów—Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia

1.30 popoł., mieszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 popoł., mieszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

1.45 popoł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa, do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.49 po poł., pospieszny, Nr. 5, z Krakowa, do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja. .

3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa, do Słotwiny.

3.15 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 49, z Krakowa,
3.27 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza-Płaszowa,
3.34 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza przystanku, do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa, do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

[illegible] wiecz., osobowy, Nr. 6215, z Krakowa, do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz., osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-przystanku. na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wiecz., pospieszny, Nr. 1, z Krakowa, do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Krakowa.
9.10 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.

10.30 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku. do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8 do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie ze Stanisławowa i Stryja.

3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc . Budapesztu.

5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa, ze Lwowa. Połączenie w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.

5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,

5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa, z linji transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa, z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień do Bukaresztu.

7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa, z Wieliczki.

7.40 rano osobowy, Nr. 6212, do Krakowa. z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa, z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchej i Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.47, rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza—Stróż i Jasła.

10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza-Płaszowa, z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa, z Wieliczki. Połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popoł., osobowy. Nr 6214, do Krakowa, z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.14 popołud., osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popoł., osobowy, Nr. 14, do Krakowa, ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.

1.47 popołudn., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza przzstanku,
1.52 popoł., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza Płaszowa,
2.04 popołud., sezonowy, osobowy, Nr. 44, do Krakowa, z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa.

2.24, popoł., pospieszny, Nr. 6, do Krakowa, ze Lwowa.

4.17 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa,
4.40 popołud., osobowy, Nr. 42, do Krakowa, z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego, w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

6.10 wiecz., osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 wieczorem, osob., Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osob., Nr. 464, do Krakowa, z Wieliczki.

7.10, wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.47 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 1002 do Podgórza-Płaszowa,
8.00 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 101, do Krakowa, z Zakopanego i Rabki, kursuje od 20 sierpnia do 10 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącemi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza, przystanku,
9.00 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza -Płaszowa
9.12 wiecz., osobowy, Nr. 34, do Krakowa. z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednai i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.

9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.
9.36 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Krakowa· z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie do Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.

10.30 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa,
10.40 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Krakowa, z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.41 wiecz., osobowy, Nr. 1021 do Podgórza przystanku.
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa.
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa, z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1. stycznia 1906 do 31. grudnia 1906 r.

ROZCHÓD.

		K.	h.	K.	h.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	7,103.184	20		
	mniej zwrot od Towarz. kontrasekuracyjnych	1.848.522	90	5,254.661	80
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			1,619.414	42
III.	Odpisy i inne wydatki			238.591	48
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	946.628	53		
	mniej udział Towarzystw kontrosekuracyjnych	153.731	57	792 896	96
V.	Stan funduszów z końcem roku 1906.	12.943.950	14		
	mniej kontrasekuracya	1,341.767	64	11,602.182	50
VI.	Pozostałość			1,200.654	18
				20.708.403	84

PRZYCHÓD.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusze przeniesione z r. 1905	12,066.280	71		
	mniej kontrasekuracya	1,274.052	68	10,792.228	03
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1905	874.230	14		
	mniej kontrasekuracya	133.818	76	740.411	38
III.	Zebrana premia	11,495.481	53		
	mniej kontrasekuracya	3,332.248	23	8,163.233	30
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			382.240	97
V.	Inne przychody			630.290	11
				20,708.403	84

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31. grudnia 1906 r.

STAN CZYNNY.

		K.	h.	K.	h.
I.	Stan kasy z d. 31 grudnia 1906			369.261	23
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			2,293.643	62
III.	Realności			1,900.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z d. 31 grudnia 1906			7,207.021	38
V.	Weksle w portfelu			191.647	69
VI.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1,746.641	91
VII.	Zaległości w agenturach i filiach (salda czynne)			1,988.435	34
VIII.	Różni dłużnicy			1,917.515	31
IX.	Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia			55.278	56
X.	Efekta kaucyi agentów			548.673	89
				18,218.118	93

STAN BIERNY.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusz rezerwowy			6,931.144	29
II	Fundusz na różnicę kursu			222.555	14
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			1,164.489	83
IV.	Rezerwa premii	4,625.760	88		
	mniej kontrasekuracya	1,341.767	64	3,283.993	24
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	946.628	53		
	mniej kontrasekuracya	153.731	57	792.896	96
VI.	Fundusz emerytalny			2,339.640	48
VII.	Salda bierne z rachunków Tow. z kontrasekurac.			641.727	93
VIII.	Różni wierzyciele			370.687	54
IX.	Kaucye agentów			548.673	89
X.	Fundusze			721.655	45
XI.	Pozostałość			1,200.654	18
				18,218.118	93

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1. stycznia 1906 do 31. grudnia 1906 r.

ROZCHÓD.

		K.	h.	K.	h.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	871.430	88		
	mniej zwrot od Towarz. kontrasekuracyjnych.	202.776	92	6?8.653	96
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			86.207	93
III.	Odpisy i inne wydatki			38.634	07
IV	Stan funduszów z końcem r. 1906			2,725.479	47
V.	Czysta pozostałość			160.459	52
				3,679.434	95

PRZYCHÓD.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusze przeniesione z r. 1905			2,633.901	60
II.	Zebrana premia	1,236.353	57		
	mniej kontrasekuracya	336.962	67	899.390	90
III.	Przychód z lokacyi kapitałów			96.512	13
IV.	Inne przychody			49.630	32
				3,679.434	95

Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31. grudnia 1906 r.

STAN CZYNNY.

		K.	h.	K.	h.
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			44.188	84
II.	Papiery wartościowe według kursu z d. 31 grudnia 1906.				51
				2,636 878	32
III.	Weksle w portfelu			105.683	79
IV.	Różni dłużnicy			254.212	—
V.	Wartość inwentarza			918	
				3,041.881	46

STAN BIERNY.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusz rezerwowy			2,599.851	52
II.	Fundusz na różnicę kursu			69.754	25
III.	Różni wierzyciele			5.272	61
IV.	Fundusz specyalny			43.989	27
V.	Fundusz na szkody nieuregulowane			11.884	48
VI.	Salda bierne rachunków z Tow. kontrasekurac.			97.793	78
VII.	Fundusze			52.876	08
VIII.	Czysta pozostałość			160.459	52
				3,041.881	46

Kraków, dnia 31 grudnia 1906.

DYREKCYA:

M. Garapich Ig. Głażewski Paszkowski

Naczelnik centralnego biura rachunkowego: *Wiktor Gablenz.*

KOMISYA RACHUNKOWA:

W. Galewicz M. Urbański Antoni hr. Wodzicki M. Dydyński

Klemens hr. Dzieduszycki.

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1906 r.

ROZCHÓD.

		K.	h.	K.	h.
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	2,633.491	23		
	mniej udział Towarz. kontrasekuracyjnych	151.788	85	2,481.702	38
II.	Wypłaty na wykupione police	301.413	55		
	mniej udział Towarz. kontrasekuracyjnych	1.859	17	299.554	38
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			136.612	11
IV.	Ogólne wydatki zarządu			807.590	40
V.	Odpisy i inne wydatki			168.288	69
VI.	Rezerwa na bieżace wypłaty szkód	448.961	88		
	mniej udział Tow. kontrasekuracyjnego	4.600	—	444.961	88
VII.	Stan funduszów z końcem roku rachunkowego	30,954.590	88		
	mniej udział Towarz. kontrasekuracyjnych	1,292.714	84	29,661.876	04
VIII	Zysk			389.737	65
				34,390.323	53

PRZYCHÓD.

		K.	h.	K.	h.
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	29,414.731	68		
	mniej udział Towarz. kontrasekuracyjnych	1,293.357	38	28,121.374	30
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	414.683	67		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	25.400	—	389.283	67
III	Zebrane premie	4,477.127	61		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	105.056	98	4,37[illegible].070	63
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,4[illegible]4.22[illegible]	82
V.	Inne przychody			53.368	61
				34,390.323	53

(Dokończenie na następnej stronie).

(Dokończenie)

Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31. grudnia 1906.

STAN CZYNNY.

		K.	h.	K.	h.
I.	Zapas kasowy			46.908	09
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytów i kasach oszczędności			334.473	04
III.	Realności			300.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1906			8,290.605	53
V.	Pożyczki hipoteczne			9,6:3.773	23
VI.	Pożyczki na własne police			3,657.693	98
VII.	Pożyczki Stowarzyszeniom			7,804.718	74
VIII.	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensyi			905.690	03
IX.	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi			4.879	37
X.	Zaległości w agenturach i filiach			430.153	53
XI.	Różni dłużnicy			138.185	16
XII.	Efekta kaucyjne			15.334	51
				31,542.412	21

STAN BIERNY.

		K.	h.	K.	h.
I.	Rezerwa zysków, kapitałów			2,785.278	52
II.	Fundusz na różnicę kursu			99.812	56
III.	Rezerwa i przeniesienie premii			26,631.722	52
IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody			444.961	88
V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy			145.062	44
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			48.133	54
VII.	Różni wierzyciele			877.356	61
VIII.	Różne kaucye			15.334	51
IX.	Fundusz emeryt. akwizytorów działu życiowego			105.011	98
X.	Zysk			389.737	65
				31,542.412	21

Kraków, dnia 31 grudnia 1906 r.

DYREKCYA:

M. Garapich **Ig. Głażewski** **Paszkowski.**

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
E. Szancer
rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego
A. Szyszkiewicz.

KOMISYA RACHUNKOWA:
Dr. Konst. Lipowski **St. Dydyński** **Dr. Stefan Skrzyński.**

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	1,097.409	80	82 558	47	180.800	12
II	Uposażenie funduszów	103.244	38	77.901	05	208.937	53
	Razem	1,200.654	18	160.459	52	389.737	65

(Przedruk nie będzie płacony).



w

6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia.

Korespondentka wystarczy 2112 104

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

Lawn Tennis, Rakiety,

Piłki, Buciki i t. p.



KROKIETY, Hamaki

i inne przybory sportowe w wielkim wyborze polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA, Kraków Rynek 37.

Nowe Cenniki tego działu wysyła za darmo i opłatnie.

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

POLECA **rozmaite** wyborowe **gatunki kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem **za pomocą gorącego powietrza** po cenach najprzystępniejszych. 1881 0

Pierwsza polska szkoła dla krawców!

Nowy system kroju, górujący nad wszystkimi innymi!

Szanownym interesantom zwracam uwagę na mój udoskonalony system kroju, nie mający sobie równego. Długoletnia praktyka. — Sława pierwszorzędnej szkoły.—Prospekty franko.

O łaskawe poparcie uprasza za Dyrekcyę

J. Plewczyński.

Internationale Zuschneideschule Neusalz a. O., Kirchstr. 7—9.

650—4

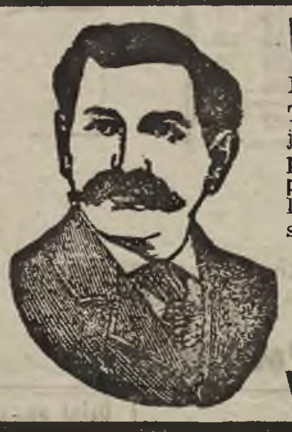
5 koron więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości przedwstępnych nie potrzeba Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Frantiskovo nabrezi 6—194. 701 0



WŁOSY Nowe włosy zaraz pewnie przy użyciu **John Craven-Burleigh'a Hair Grower.** Proszę spróbować samemu. Tysiące to zrobiło z powodzeniem. Jeżeli Pan jesteś łysym, albo też jeżeli komu włosy wypadają, proszę zaraz pisać o **bezpłatną puszkę próbną.** Proszę dołączyć do listu w markach listowych 20 gr. za porto i opakowanie. Proszę skorzystać z tej oferty, nie zostanie często powtórzoną. Listy adresować proszę do:

William Scott,

Wien I|861 Adlergasse Nr. 7.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.)



DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu) żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.** 2230 12

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Wózki dziecinne

kupuje się najlepiej we fabryce

L. BAUMANNA, właściciela c. i k. patentu, Wiedeń, VI 2, Millergasse Nr. 6 dlatego że wózki te odpowiadają wymaganiom hygieny i zdrowia i są zalecane przez pp. lekarzy, gdyż wykonanie ich jest doskonałe i eleganckie, i sporządzone są w cenach od najniższych do najwyższych.

Ilustrowane cenniki gratis. 624—0

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — **E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej,** poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866. r.

Stampiglie wszelkich gatunków



maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykonczeniu

J. Lewinson, Wien, I|76, Adlergasse 12. Telefon121 76. Cennik gratis i franko. FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

Kawaler kupiec

właściciel handlu, lat 27 z powodu braku czasu i znajomości poszukuje tą drogą towarzyszki życia z szlachetnym charakterem, religijnej gospodarnej zdrowej panienki w wieku od 18 do 25 lat. Posag stosowny wymagany. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Gwiazda“ poste restante Kraków. 822 5

Większy zakład fabryczny w pobliżu Krakowa poszukuje

montera do obsługi światła elektrycznego

Oferty z odpisami świadectw nadsyłać pod „Elektryka 2002“ do ajency dzienników, ul. Sławkowska l. 2 Kraków.

Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 864

Sok malinowy

przewyborny, z dużą ilością cukru gotowany, wysyła handel Kalendkiewicza w Limanowy po 8 koron w naczyniach 5 kg. opłatne w Austryi. 665—20

Pomocnik

młody, zdolny ekspedyent, z działu korzennego znajdzie posadę w firmie H. Skowrońskiego Tarnopol.

Przestrzega się przed naśladownictwem



każda paczka herbaty z Rączką zaopatrzona jest tym znakiem ochronnym

Wszystkie podobizny stanowczo odrzucić.

OSTRZEGAM!



każdego ktokolwiekby potrzebował zarzutki i ubrania, ażeby się nie dał *uwieść* na oko e eg. wyglądającym na wystawach magazyn. wiedeńskich ubraniom got., które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różn. niema. A zatem

Łaskawi Panowie!

zamaw. zarzutki i ubrania u **Zygmunta Chill,** krawca w Krakowie ul. Wielopole l.3 obok gl. poczty.

Wypożycza się fraki i anglezy. — Wszelkie zamów. na prow. uskuteczkutecznia się możliwie jaknajprędzej.

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

KRAKÓW, RYNEK L. 18.



poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do hafty, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i wyścignione w hafcie. Żądajcie cenników.

2 czeladników

piekarskich oraz 2 chłopców

przyjmie do praktyki

Kazimierz Sekułowicz

właściciel piekarni w Nowym Sączu. 836 8

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.